Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 45. Nowe, niedziela 7 listopada 1926 r. Rok III.

Czerwona państwowość rosyjska.

W chwili obecnej można wyrobić sobie wcale dokładny pogląd rzeczowy na charakter i doniosłość coraz jaskrawiej zarysowującego się przesilenia bolszewickiego. Obaj przeciwnicy — sfery rządzącej i opozycja — pragną, przechodząc od słów do czynu, utrwalić byt socjalicznego państwa rosyjskiego. Zadanie dla tych ludzi tem trudniejsze i drażliwsze, że wiąże się ono jak najściślej z gruntownem, wyrażająo się oględnie przewartościowaniem dotychczasowym haseł hyperortodoksyjnie komunistycznych.

Jeszcze raz okazało się bowiem, że „nie nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa" — nie podstawy egzystencji państwowej podporządkowane apriorystycznym dogmatom doktrynerskim, lecz program polityczny, ekonomiczny i socjalny, budowany na praktyce konieczności realnych. Zwłaszcza jeśli warunki życia wewnętrznego bezwzględnie nakazują nawiązanie — w pewnych i to najważniejszych bodaj dziedzinach — przerwanej łączności pomiędzy dniem wczorajszym a dzisiejszym. Ultra lojalna — wobec Stalina „Humanite", oficjalny organ komunistów francuskich, stwierdza, iż „osią zagadnienia jest ułożenie stosunków pomiędzy proletarjatem miejskim, a włościaństwem, wynoszącym 80 proc. całej ludności". Dotychczasowe eksperymenty o krańcowo — różnych kierunkach — karne oddziały robotnicze, grabiące stodoły, zastąpione faworyzowaniem „kułaków", czyli nuworiszów chłopskich — nie dały naturalnie żadnych trwałych wyników pozytywnych. Konkretna platforma skoordynowanego współżycia wsi z miastem jest najpilniejszą koniecznością państwową, ponieważ bez niej wszelka planowa polityka ekonomiczna staje się niemożliwą. Dzisiejszy ten antagonizm może, zdaniem „La Revue Proletarienne", doprowadzić Rosję do „Bonapartyzmu", w co przerodziła się dzięki chłopom rewolucja francuska. Chłopowi francuskiemu, z chwilą zawładnięcia przezeń ziemią, spalenia dworów i zniesienia feodalizmu, rewolucja nie mogła dać nic więcej. Przeciwnie, dalsze jej istnienie mogło przyprawić go o utratę tak wspaniałej zdobyczy, należało przeto z nią radykalnie skończyć — włościaństwo to poruczyło Napoleonowi. Bonapartyzm polegał na konsolidacji wyników, osiągniętych przez rewolucję w dziedzinie agrarnej, przy równoczesnem pozbawieniu jej wszelkich szans rozwojowych na rzecz tych warstw ludności, które tego przewrotu faktycznie dokonały.

Komunista Rene Louzon dochodzi do wniosku, że Rosja przeżywa analogiczny kryzys — tamtejszy chłop, zaspokoiwszy swoje apetyty, dąży świadomie lub podświadomie ku takiemu ustrojowi państw, który zapewniał by mu spokojne korzystanie z posiadanej roli. Krótko mówiąc, pragnie demokratycznej republiki kapitalistycznej, nabywającej u niego po właściwych cenach zboże i sprzedającej niezbyt drogo niezbędne mu fabrykaty. Ten klasowo-egoistyczny program spotyka się z kategorycznym sprzeciwem proletarjatu miejskiego, upatrującego w nim zupełnie zresztą słusznie, przekreślenie celów, w imię których przeprowadzał on ogniem i mieczem komunistyczną sowietyzację Rosji. Ponieważ obecnie przewaga wsi na polu gospodarczem jest bezsprzeczna, przeto, unikając otwartego starcia, stara się miasto podnieść przemysł krajowy na poziom, mogący poprawić szanse nieuniknionych rywalizacyj i nawet ewentualnych przyszłych walk. Lecz te usiłowania, związane są z pokonaniem licznych i skomplikowanych przeszkód politycznych oraz ekonomicznych, wymagają niejednej ciężkiej ofiary w zakresie ideowej prawowierności komunistycznej, „Humanite" przyznaje gospodarczą zależność Rosji, nierozporządzającej należytemi środkami finansowemi, pozbawionej odpowiednich urządzeń fabrycznych od bankiera, przemysłowca i kupca zagranicznego. Wytwarza się nieprawdopodobnie paradoksalna sytuacja: robotnik nie jest absolutnie w stanie bronić najbliższych mu postulatów komunistycznych przed demokracją wiejską bez materjalnej pomocy kapitału cudzoziemskiego!

Obracała się Rosja w tem błędnem kole sprzeczności klasowych, kontrastów programowych, antytez ekonomicznych i walk frakcyjnych w ciągu bezmała 10-u lat. Jej dzisiejsze władcy posługiwali się zwykłemi metodami „burżuazyjnych" mężów stanu — lawirowali pomiędzy koniecznościami życiowemi a hasłami „pryncypialnemi". Szantażowano w polityce światowej, łatano prowyzorycznie zbyt groźne dziury gospodarcze, głównie zaś „posługiwano się łgarstwem, jako jedną z podstawowych metod kierowania ruchem komunistycznym. Łgano o wszystkich opozycjonistach, o wszystkich przesileniach, o wszystkich banicjach, o wszystkich rozłamach, o wszystkich ponoszonych klęskach. Łgano o sowieckiej rzeczywistości o Nepie i o Nopie, o bolszewiźmie i leniźmie". Surowy ten sąd, ogłoszony przez znanego komunistę Suwaryna w „La revolution Proletarienne", potępiając w czambuł rządzące sfery moskiewskie, wskazuje nietrwałość podstaw na których spoczywają teraźniejsze rządy rosyjskie.

Opozycja przeciw planowi bankierów.

Manifest międzynarodowy bankierów, oświadczający się za zniesieniem granic celnych i ubolewający nad rozmnożeniem się granic politycznych pod hasłem pełnej swobody ruchów dla kapitału, wywołał w licznych i to bardzo potężnych ośrodkach mocną opozycję. Stanowisko Polski w tej sprawie jest znane; protestuje ona zarówno ze względów politycznych jak ekonomicznych przeciw chęci rzucenia jej na łup organizmów starszych i bardziej ekonomicznie rozwiniętych. Przyjrzyjmy się obecnie innym centrom opozycji.

W prasie lewicowej francuskiej rozwinęła się ostra kampanja przeciw manifestowi. Jest ona zrozumiała, gdy przypomnimy sobie, że rządy lewicy francuskiej potknęły się o przewagę kapitału wewnątrz granic, a ciężka sytuacja finansowa stawia Francję jako całość w trudnem położeniu wobec mocniejszych finansowo organizmów.

Poważniejsza jeszcze opozycja wychodzi z kół angielskich, zwłaszcza konserwatywnych, na których opiera się obecnie rząd. Konserwatyści angielscy, jak wiadomo, są zwolennikami ceł ochronnych w przeciwstawieniu do liberałów, zwolenników doktryny wolnego handlu, i pragną wzmocnienia węzłów, łączących poszczególne człony imperjum brytyjskiego również za pomocą taryf celnych, utrudniających import z zewnątrz imperjum i ułatwiających obrót towarów w ramach jego obszarów.

Najsilniejszy sprzeciw jednak wyszedł od potężniejszych dziś niż kiedykolwiek Stanów Zjednoczonych, które są bankierem świata i których głos wskutek tego może być miarodajny. Republikanie amerykańscy w przeciwstawieniu do demokratów są zwolennikami ceł ochronnych, a rząd obecny, zarówno jak i stronnictwo, na którem się opiera, wyraźnie oświadczają, że z ceł zrezygnować nie myślą. Część prasy czyni złośliwe docinki finansistom amerykańskim, którzy podpisali manifest mimo że Stany zastosować go u siebie nie mogą; część inna stwierdza, że może on mieć znaczenie tylko dla Europy, lecz nigdy dla Ameryki.

Argumenty, wysuwane w obronie tego stanowiska, pragną je uzasadnić nietylko z kontynentalnego lecz i ogólno światowego stanowiska. Amerykańscy zwolennicy ceł dowodzą, że cła te leżą w interesie producentów europejskich. Ochrona przemysłu amerykańskiego pozwala skale zarobków robotniczych podnieść wysoko ponad poziom europejski, a tem samem wzmóc konsumcję amerykańską i popyt na towary zagraniczne, a przedewszystkiem europejskie. Stany Zjednoczone, mające tylko 6 proc. ludności świata, zużywają 37 proc. światowej produkcji węglowej, a jeszcze wyższy procent miedzi, stali, kawy, nafty, cyny, jedwabiu etc....

Bezwzględne otworzenie granic, które i tak przepuszczają bez ceł cały szereg produktów, obniżyłoby zdaniem finansistów i polityków amerykańskich zwłaszcza z obozu republikańskiego zarobki robotnika amerykańskiego i jego zdolność kupna, a tem samem, wpłynęłoby ujemnie na produkcję europejską.

„Cud fakirów" wykonany przez Amerykanina.

Mniej więcej temu cztery miesiące przybył do Stanów Zjednoczonych fakir hinduski Rahman-Bej, który wsławił się tam swymi „cudami". Rahman-Bej wprowadzał się najpierw w stan kataleptyczny, poczem polecał się zamykać w bardzo szczelnej i ciasnej trumnie w której pozostawał aż do 30-u minut. Lekarze amerykańscy uważali to doświadczenie za zupełnie nie dające się wytłumaczyć i nazwali właściwości Rahmana-Beja zdolnościami „nadludzkiemi". Młody student amerykański Henryk Hondini postanowił dowieść, że w doświadczeniach Hindusa niema nic nadnaturalnego i, podjąwszy się dokonać tego samego co fakir, przewyższył go trzykrotnie. Doświadczenia swego dokonał Hondini w basenie kąpielowym hotelu Shelton w New-Yorku w obecności i pod kontrolą wielu lekarzy i przyrodników oraz nieodzownych reporterów.

Skrzynia, do której miał wejść Hondini została uprzednio starannie zbadana przez ekspertów i lekarzy. Nie było w niej żadnego naczynia z tlenem ani nie było możności doprowadzenia tlenu z zewnątrz. Hondini wziął ciepłą kąpiel, kazał się dobrze wymasować i ubrany tylko w spodenki kąpielowe położył się w skrzyni na wznak, mocno wyciągając mięśnie rąk i nóg. Z góry zaznaczył on, że całe jego doświadczenie polegać ma na doskonałej umiejętności równego i powolnego oddechu, który jaknajmniej męczy płuca. Po ułożeniu Hondiniego w skrzyni przyśrubowano wieko trumny i opuszczono ją w wodę basenu. Hondini mógł się komunikować ze światem zewnętrznym przy pomocy telefonu i dzwonka alarmowego. Na jego sercu ułożono niedawno wynaleziony aparat elektryczny, liczący ilość uderzeń serca na minutę.

Dopiero po godzinie, minucie i 35-u sekundach Hondini dał znak przy pomocy dzwonka aby go wydobyto. Oczywiście dokonano tego niezwłocznie. Natychmiast badano mu puls, który jednak był tak szybki, że nie dawał się dokładnie zliczyć. Po upływie 99-u sekund puls spadł do 140-u uderzeń. Po godzinie Hondini czuł się zupełnie rześkim i wypoczętym. Doświadczenie Hondiniego ma bardzo duże znaczenie naukowe. Dowodzi ono, że ludzie zatopieni w łodzi podwodnej lub zasypani w kopalniach mogli by żyć o wiele dłużej i częściej doczekać się ratunku, gdyby nie tracili zimnej krwi i potrafili oszczędnie zużywać tę ilość tlenu, która im pozostała. Człowiek potrzebuje przeciętnie na godzinę 29 stóp sześciennych powietrza. Z tej ilości wdycha półtorej stopy czystego tlenu i wydycha 1,25 stopy dwu-

tlenku węgla. Różnica między ilością wdychanego tlenu i wydychanego dwutlenku węgla — tłumaczy nam dlaczego po otwarciu trumny Hondiniego powietrze wcisnęło się do niej gwałtownie: ponieważ utworzyła się w niej częściowo próżnia.

DOLAROWY PARYŻ.

Siedem teatrów paryskich ma obecnie w tytule granych en suite sztuk i rewji wyraz „nagi". Jeśli dodamy do tego doskonałą komedję „Naga Prawda" (Theatre de Paris), graną w Warszawie pod tyt. „Dzień bez kłamstwa", ilość nagich sztuk podniesie się do 8-u. Świadczy to raczej nie o tem, że kult nagości tak bardzo pociąga Paryżań, ile raczej o tem, że dzisiejszy „młody Paryż" — Paryż hulający i bawiący się składa się prawie wyłącznie z czarnych i białych Amerykanów. Amerykanie są rasą, której pracowitość na polu handlowem i technicznem musimy podziwiać. Nie możemy jednak mimo szczerych chęci zgodzić się na ich pojęcia o sztuce a nawet o zabawie. W sztuce Amerykanina za wiele jest na nasz smak zupełnie dziedcinnej radości z rzeczy zupełnie wulgarnie nieprzyzwoitych oraz naiwnie kolorowych (stąd to zamiłowanie do revues, z których zupełnie już wyprano treść i sens) w zabawie zatrącającej nieco szynkowniami z Texas czy Klondyke hałaśliwości. Pomysły amerykańskie przypominają naiwne pomysły cesarza Nerona, czy niepięknej pamięci Tamerlana. Spalić 1000 domów i pokazać 10.000 nagich dziewic. Teraz to się trochę inaczej tłumaczy: 184 kolory lamp o sile 5.000 świec, 340 baletnic, które w ciągu 160 minut przebierają się 27 razy. To jeszcze nie rekord. Dożyjemy 606 dziewic przebierających się 84 razy w ciągu 142 minut. Za każdą minutę opóźnienia manager płaci widzom po dolarze. Oto amerykanizm. Paryż dzisiejszy biedny, powojenny Paryż hołduje smakowi amerykańskiemu. Francuzi przestali chodzić do teatrzyków po 50 fr. wstępu, to za drogo na ich kieszenie. Ale czy Paryż lubi ten smak? Nie, robi to bo musi, lecz tytuł najnowszej revue, granej teraz w teatrze Gaite tłumaczy wszystko: „Amours Dollars". Rzecz jasna i komentarzy nie wymagająca — biedny Paryż...

Rozmaitości.

Wszystko do Ameryki.

Po masowym wywozie do Ameryki wszelkich bogactw naturalnych, fabrykatów, obrazów, rzeźb i innych produktów francuskich przyszła kolej na eksport artystycznych zabytków architektonicznych. Oczywiście, arystokracja dolarowa nie bawi się w skupywanie baraków, lecz nabywa odrazu całe zamki historyczne, które każe odsyłać sobie za Atlantyk. Los ten spotkał niedawno przepiękny gmach z XVII-go wieku, zbudowany za panowania Ludwika XIII-ego przez znakomitego Mansard'a w pobliżu Mans. Nabywca, miljarder nowojorski, polecił rozebrać zamek, zapakować w skrzynie i wyekspedjować do swojej amerykańskiej posiadłości, gdzie zostanie on zrekonstruowany. Jest to swoista interpretacja przysłowia „times is monney" — za dolary kupuje się... zabytki czasu ubiegłego.

Smaczny zabieg.

Pani Reinboldt, berliński doktór-specjalista chorób skórnych, zaleca w wydrukowanym ostatnio artykule, który ukazał się w poważnym. „Lipskim Przeglądzie Medycznym",... majonez, jako najskuteczniejszy środek na osiągnięcie pięknej cery. Żadne dotychczasowe środki kosmetycznie nie posiadają jakoby tych cennych zalet kalotechnicznych, któremi obdarzona jest mieszanina żółtka z oliwą nicejską. Twarz kobiety, pokryta takim sosem, zasługuje w zupełności na nazwę „apetycznej buzi".

Manja konkursów.

W końcu października odbędzie się w londyńskim Albert-Hall'u, wszechangielski konkurs piękności. Z przeszło 5000 zgłoszeń wybrało jury... tylko 4 kandydatki, którym pozwolono ubiegać się o tytuł najpiękniejszej Angielki. Nadmierne wymagania surowych sędziów, czy też może zupełna posucha na urodę kobiecą nawiedziła Anglję?...

Chorzy studenci.

Sądząc z opisów, podanych w prasie bolszewickiej, tragiczne są warunki, w których żyje współczesna młodzież, uczęszczająca na uniwersytety sowieckie. „Raboczaja Gazieta" zamieszcza wyniki badań medycznych, przeprowadzonych nad zdrowotnością studentów. Blisko 80 proc. słuchaczów wyższych zakładów naukowych okazało się chorych na serce, żołądek, nerwy lub płuca; największy odsetek stanowią suchotnicy, zwłaszcza na ostatnich kursach, co przypisać należy postępowemu wycieńczeniu organizmu. Wytłómaczenie tej straszliwej statystyki, i to częściowe tylko, znaleźć można w opisie mieszkań studenckich, wydrukowanym w moskiewskim dzienniku „Trud". W Odessie przeszło 700 studentów, którzy nie zdołali zdobyć miejsca nawet na korytarzach mieszkaniowych i klatkach schodowych, zaludnionych co noc, gnieździ się na dworcach kolejowych, w śpichrzach portowych lub też koczuje pod gołem niebem. Sowiet odeski wyznaczył niedawno na mieszkania studenckie dwa puste szynki i jeden na pół rozwalony dom, nie dając jednak żadnej zapomogi na meble i pościel. O tem nieprawdopodobnem wprost zdziczeniu donoszą już nie „zawodowi kalumniatorzy burżujscy", lecz bolszewicki prawomyślni publicyści sowieccy.

Peruwiańskie militarystki.

Związek kobiet w Peru zwrócił się do parlamentu w Limie, domagając się wprowadzenia obowiązkowej powinności wojskowej dla płci żeńskiej. Peruwianki pragną pełnić służbę w ambulansach, intendenturze, urzędach administracyjnych, utrzymywać koszary w czystości etc.... by w ten sposób umożliwić powiększenie kontyngentu frontowych jednostek bojowych.



Fraszki

wyjęte ze „Śmieszka" (pismo, które wychodziło r. 1828 w Warszawie).

Biedne te zegarki bo one chociaż idą, żaden jeszcze ani kroku nie uszedł; chociaż zawsze biją, jednakże jeszcze nikogo nie wybiły; a przecież te niewinne istoty najczęściej wiszą.

* * *

Towarzystwo ludzkie możnaby podzielić na dwie klasy, to jest: na klasę mającą więcej jedzenia niż apetytu i na klasę mającą więcej apetytu niż jedzenia.

* * *

O mój Boże! za cóż to go aresztowali? dopytywała się ciekawie i oraz z politowaniem pewna kobiecina idących za winowajcą. — „Za niesłychaną zbrodnię, moja kochana Pani" odpowiedział pewien filut: „wystawcie sobie, co ten hultaj wyrabiał: on przeszłej zimy suszył śnieg w piecu rozpalonym i potem go za sól sprzedawał". — No proszę, zawołała kobiecina, czego też się już źli ludzie nie domyślą.

* * *

MYŚLI I ZDANIA.

Ci co się z dzieł swoich przodków wynoszą, podobni są do kartofli, których najużyteczniejsza część jest w ziemi.

* * *

Panowie moraliści, którzy radzi jedynie drugich nauczać, są ani mniej, ani więcej, tylko jak te słupy, co drogi wskazują, a sami nigdy niemi nie chodzą.

Obwieszczenie.

Wzywa się wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1908 do zgłoszenia w tut. biurze Magistratu od 2. XI. do 14. XI. 1926 r. w godz. służbowych od 8 do 12. Metrykę urodzenia wzgl. dokumenta wykazujące dokładną datę i miejsce urodzenia należy ze sobą przynieść. Pozatem tych, którzy urodzili się w latach 1906 i 1907 a nie stawili się w roku 1925 do zapisania w listy poborowe.

W razie niestawienia się w wyznaczonym terminie ulegną karze grzywny do 500 zł, lub aresztu 6 tygodni albo obom tym karom łącznie.

Nowe, dnia 28. X. 1926 r.

Jabłoński
burmistrz.

Obwieszczenie.

Zgodnie z wymaganiami art. 12 i 14 Dekretu o Miarach z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. Praw P. P. Nr. 15 poz. 211) oraz rozporządzenia Głównego Urzędu Miar z dnia 25 października 1919 r. (Monitor Polski Nr. 243) wszyscy posiadający i używający narzędzia miernicze (przymiary, pojemniki, wagi i odważniki) w obrocie, obowiązani są co dwa lata zgłaszać te narzędzia do wtórnej legalizacji t. j. do sprawdzenia i ocechowania przez Urząd Miar.

Dla ułatwienia ludności wykonania tego obowiązku wyznacza się w każdej okolicy co dwa lata dni wtórnej legalizacji, dokonywane przez Lotne Urzędy Miar.

Wszyscy posiadający narzędzia miernicze, którzy nie skorzystają z wygodnej dla nich sposobności pobytu Lotnego Urzędu Miar w danej okolicy i nie zgłoszą swych narzędzi mierniczych w wyznaczone dni, będą musieli potem posłać swoje narzędzia miernicze do właściwego stałego Urzędu Miar. Niestosujący się do obowiązku wtórnego legalizowania narzędzi mierniczych, podlegają karze grzywny do 150 zł, a narzędzia miernicze do nich należące, lub przez nich przechowywane, zostaną skonfiskowane, wzgl. uniemożliwi się ich używanie.

Obowiązkowi wtórnej legalizacji narzędzi mierniczych w obrocie publicznym podlegają: kupcy, (hurtownicy i detaliści), handlarze wędrowni domokrążni, gorzelnie, mączkarnie, cukrownie, młyny, konsumy, stowarzyszenia rolnicze, mleczarnie, przedsiębiorstwa przemysłowe, rolnicy i wszystkie osoby, ciągnące zawodowe zyski z jakiejkolwiek gałęzi rolnictwa, a zatem z warzywnictwa, sadownictwa, pasieki, rybołóstwa, hodowli drobiu i t. p., jak również ekspedytorzy, przedsiębiorstwa robót ziemnych, wagi magi, strackie oraz wagi należące do rzeźni miejskich, gazowni, kolejek powiatowych i t. p.

Wtórne legalizowanie wszystkich łatwo przenośnych narzędzi mierniczych jak: przymiarów, pojemników, odważników i wag musi się odbywać w lokalu Lotnego lub miejscowego Urzędu Miar na ten cel przeznaczonego i tam należy przedmioty te dostarczyć. Jeżeli właściciel przysyła swoje narzędzia przez posłańca, to powinien do nich dołączyć karteczkę zawierającą nazwisko i imię, miejsce zamieszkania i dokładne określenie mieszkan. właściciela.

Zgłaszanie narzędzi mierniczych do Urzędu Miar ma się odbyć w godzinach przedpołudniowych. Do wag muszą być dołączone przynależne do nich talerze lub szalki. Wszystkie narzędzia miernicze muszą być dokładnie oczyszczone i suche. Urzędnicy legalizacyjni otrzymali polecenie nieprzyjmowania nieoczyszczonych narzędzi mierniczych.

Opłaty za czynności Urzędów Miar wpłaca się przed odebraniem narzędzi mierniczych.

Wagi do ważenia bydła, wagi w gorzelniach i wogóle wielkie wagi dziesiętne nośności od 750 kg. wzwyż, muszą być legalizowane wtórnie na miejscu ich ustawienia. W tym celu należy, o ile możności zaraz po rozpoczęciu dni legalizowania, złożyć odpowiedni wniosek w Lotnym Urzędzie Miar i porozumieć się z legalizatorem co do czasu legalizowania tych narzędzi mierniczych. Wnioskodawcy są obowiązani zabrać na czas z Lotnego Urzędu Miar potrzebne przybory do sprawdzenia i dostarczyć je zpowrotem lub podług wskazówek legalizatora.

Wtórna legalizacja wag wozowych musi być zgłoszona na piśmie w właściwym (stałym) Miejscowym Urzędzie Miar. Nie może ona zasadniczo odbywać się podczas dni przeznaczonych na wtórne legalizowanie, gdyż Lotne Urzędy Miar nie rozporządzają dostateczną ilością przyborów do sprawdzania, potrzebną dla tak wielkich wag.

Naczelnik Poznańskiego Okręgu Legalizacji
Narzędzi Mierniczych.
(—) Szczawiński.

Legalizowanie miar, wag i t. p. odbędzie się w Nowem od dnia 11. 11. 1926 r. do 30. 11. 1926 r. od godz. 8 rano do 12 w poł. w lokalu p. Stasiewskiego w Nowem. Osobom, zapisanym w spisie legalizacyjnym naszego miasta, doniesie urzędnik legalizacyjny, którego dnia swoje narzędzia miernicze poddać wtórnemu legalizowaniu. Tem zarządzeniem osiągnie się regularne i szybkie załatwienie czynności.

Nowe, dnia 3 listopada 1926 r.
Burmistrz.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 7 LISTOPADA 1926 R.



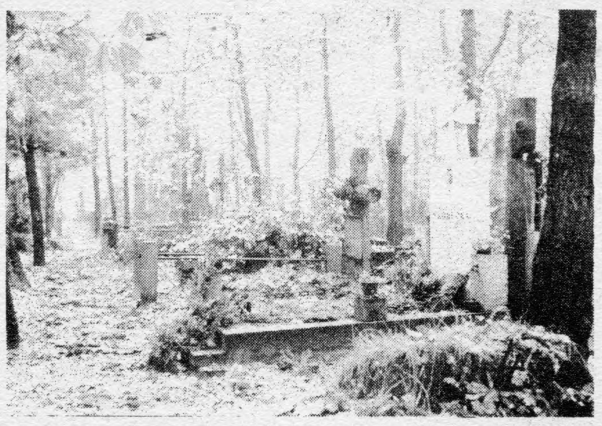
P. W. Kawecka w roli „Księżniczki Ilicy".

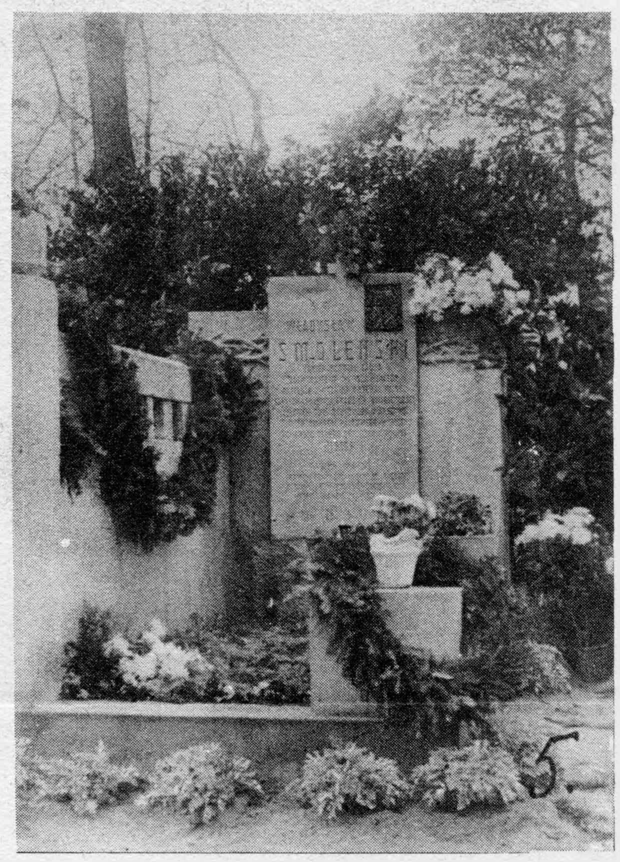
Święto umarłych.













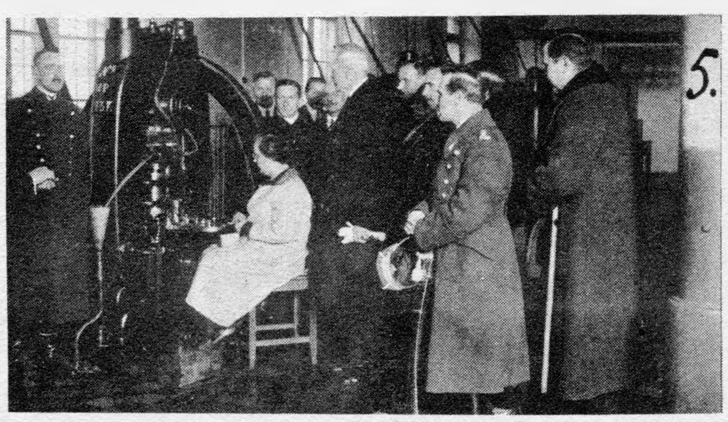
1) Brama św. Honoraty na cmentarzu Powązkowskim. 2) Uprzątanie cmentarza przed dniem Zadusznym. 3) Grobowiec Moniuszki. 4) Grób bohaterskiego ks. Skorupki. 5) Pomnik na grobie znanego historyka prof. Smoleńskiego. 6) Miejsce wiecznego spoczynku ppor. Kulczyckiego, zmarłego śmiercią żołnierską.













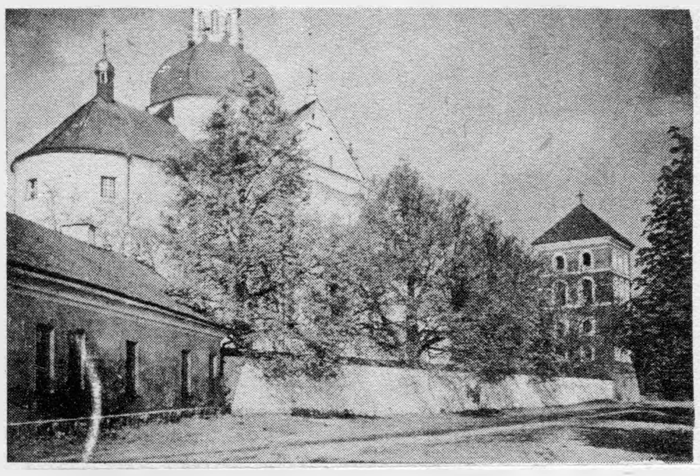
1) Królowa Rumuńska (x) przyjmowana jest obecnie owacyjnie przez m. New-York. 2) Uroczystość rozpoczęcia roku akademickiego uświetnił swą obecnością Prezydent Mościcki (x). Obok w stroju ceremonjalnym rektor Hryniewiecki (xx). 3) Król Ferdynand Rumuński, którego żona odwiedza Amerykę, poważnie zachorował podczas jej nieobecności. 4) Riza Khan, szach perski, na którego życie urządzono zamach. 5) Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza mennicę państwową. 6) Nowomianowany podsekretarz stanu w Min. Skarbu p. Góra.



Zespół orkiestry kameralnej Tow. Muzycznego im. Chopina w Łodzi pod dyrekcją prof. Guttmayera, (x) który brać będzie udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika mistrza tonów.



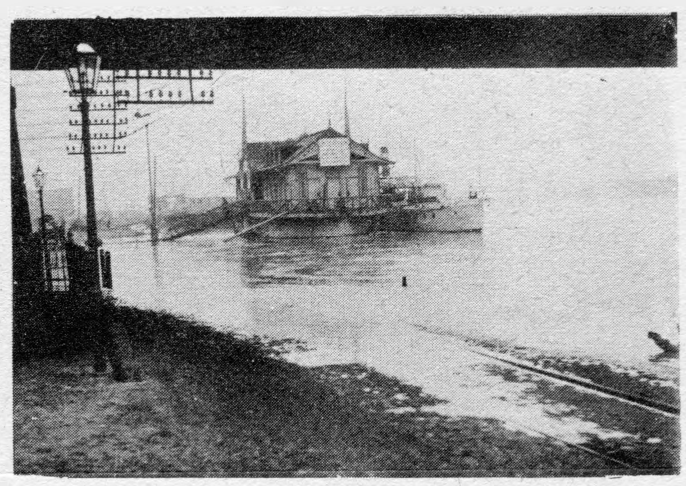
Płk. I. Matuszewski objął kierownictwo Depart. Administracji w Min. Spraw. Zagranicznych.



Kościół w Nieświeżu, w którym odbyło się uroczyste dekorowanie przez marsz. Piłsudskiego poległego w r. 1920 ks. Radziwiłła.



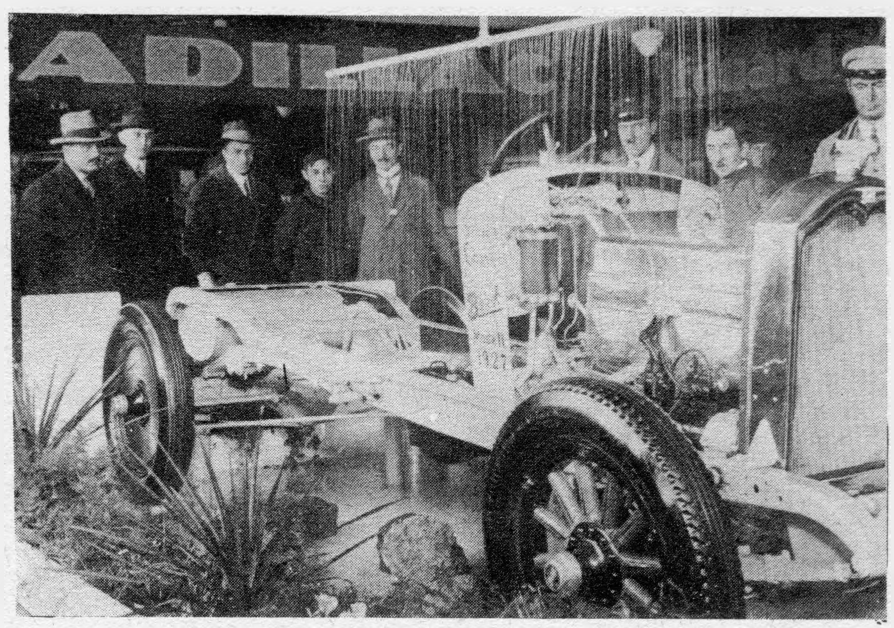
Z wystawy w Zachęcie Sztuk Pięknych. „Głowa Górala" A. Kędzierskiego.



Przybór wody w Wiśle zalał nadbrzeżny tor kolejowy w Warszawie.



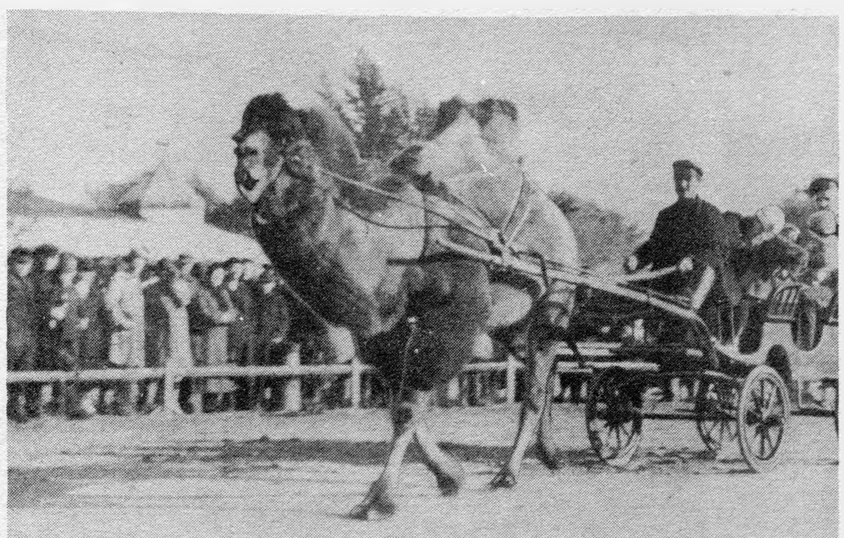
Na lotnisku paryskiem dokonywano prób spadochronów, w których brał udział 5-cioletni pasażer.



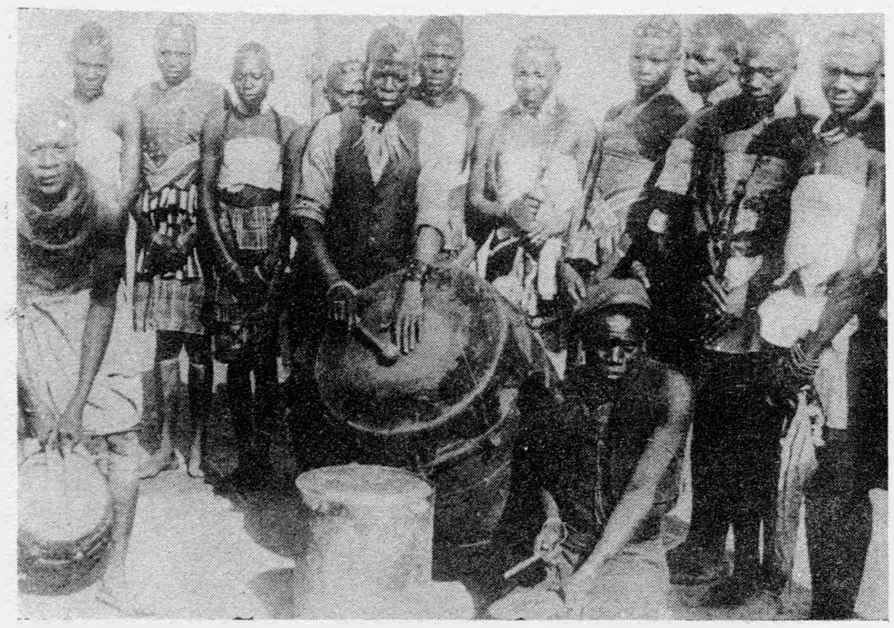
Ostatni typ podwozia i silnika samochodu „Buick".



Myśliwiec z ubitą zwierzyną nad brzegiem Nilu.



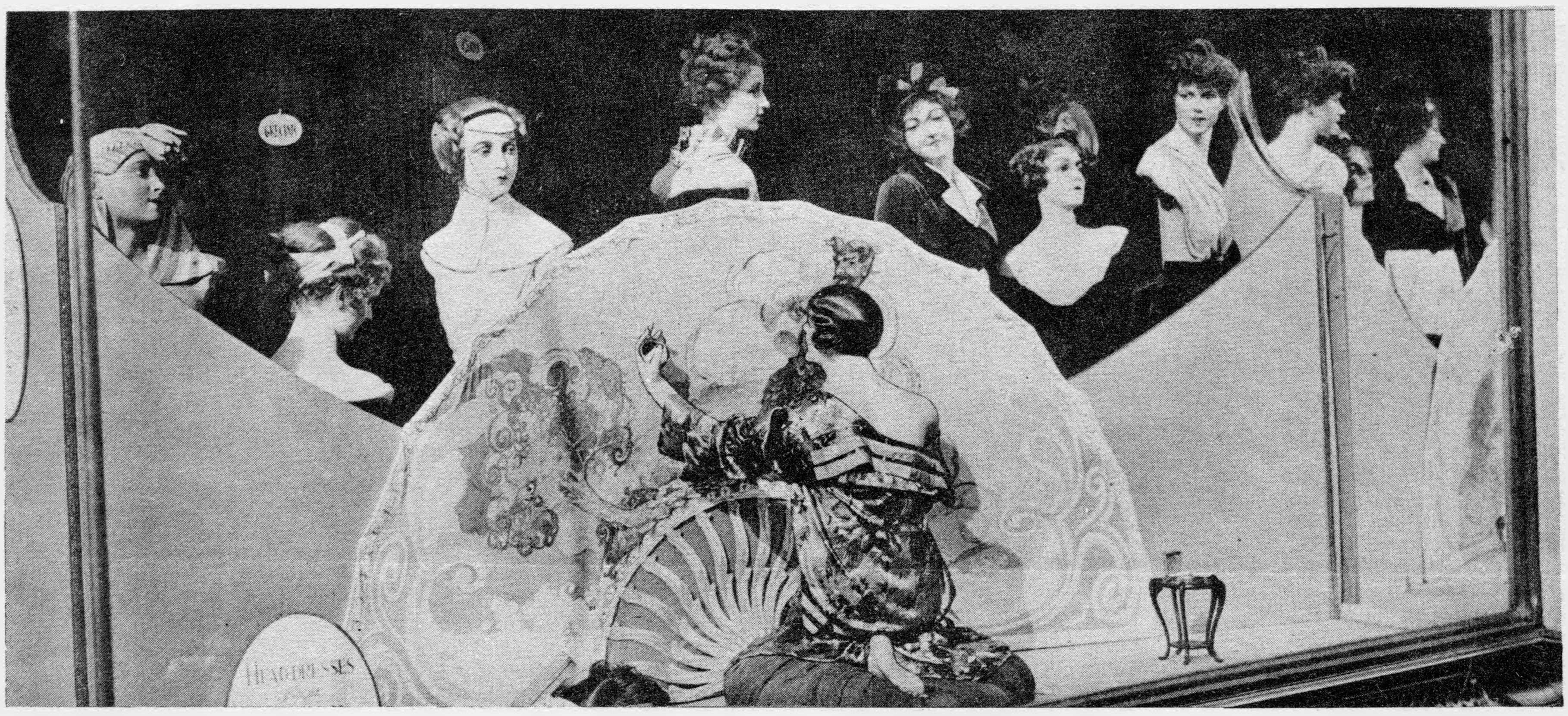
Za niewielką opłatą w Moskiewskim Ogrodzie Zoologicznym można użyć egzotycznej przejażdżki.



Tak wygląda jazz-band w swej ojczyźnie.



Murzyńska tancerka Józefina Baker bierze udział w groteskowej orkiestrze jazz-bandu w Paryżu.



Przegląd modnych uczesań od czasów staro-egipskich aż do dzisiejszej mody „la garsonne".



Szajka warszawskich fałszerzy akcji zagranicznych, które puszczano w obieg w Paryżu i Londynie.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.